

Bartnik, Czesław

Apologetyka personalistyczna

Studia Teologiczne 8, 23-32

1990

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Pośrednim, ponieważ nie dąży się w niej do stwierdzania wprost obecności Boga objawienia, ale poprzestaje się na krytycznym stwierdzeniu wiarygodności (rozumności, roztropności) wiary w obecność Boga objawiającego się w historii. Dopiero pośrednio uznanie w teologii fundamentalnej rozumności wiary chrześcijańskiej stanowi stwierdzenie obecności objawiającego się Boga w historii.

Pod względem zaś logicznym jest dowodzeniem ubocznym (*cognitio indirecta*), ponieważ polega na wykazywaniu, że wszystkie dane historyczne, psychologiczne, socjologiczne, wszystkie fakty tworzące razem z elementami wiary rzeczywistość zbawczą lub stanowiące jej kontekst, byłyby niezrozumiałe i niewytłumaczalne, jeśli się nie uzna, że wiara głoszona w chrześcijaństwie jest wiarygodna. Przyjęcie niewytłumaczalności chrześcijaństwa w jego kontekście historycznym oznaczałoby w tym sensie *reductio ad absurdum*, ponieważ byłoby stwierdzeniem, że główny nurt „naszej” historii, w której żyjemy, jest nie do wytłumaczenia (jeśli nie odwołamy się do interwencji czynnika nadprzyrodzonego).

Ponieważ rozumowe i poprawne logicznie — choć pośrednie i uboczne — stwierdzenie w teologii fundamentalnej interwencji Boga w Jezusie, czyni wiarygodnym całokształt prawd wiary, którymi zajmują się poszczególne nauki teologiczne, teologia fundamentalna jest w systemie teologicznym dyscypliną pierwszą.

Ważne jest, że dochodzenie ks. Hładowskiego do teologii fundamentalnej, a także tworzenie jej koncepcji odpowiadającej modelowi współczesnej teologii i metodologii nauki, nie przesądza sprawy, czy nie jest możliwe inne zorganizowanie badań nad wiarygodnością chrześcijańskiego objawienia. Powyższy wniosek potwierdza uprzednie stwierdzenie o poszukującej i otwartej postawie umysłu ks. Hładowskiego wobec rozwoju myśli naukowej i teologicznej. Nie boi się modyfikować swych poglądów. Ważniejszą dla niego sprawą jest, by były one aktualne, zgodne ze stanem dzisiejszych badań oraz były wyrazem jego twórczych poszukiwań.

Owe twórcze poszukiwania, w kontekście jawiących się nowych problemów, sprawiły, że i jego dorobek zarówno w zakresie epistemologii i metodologii apologetyki i teologii fundamentalnej, jak i merytoryczny, jest znacznej rangi. Na tej podstawie można zasadnie stwierdzić, że jego wkład w polską myśl apologetyczną i teologiczno-fundamentalną jest poważny i trwały, a w trosce o poprawność metodologiczną swych rozważań może uchodzić za mistrza. Wreszcie trzeba podkreślić, że jest on — jak wspomniano — jednym z pierwszych autorów w Polsce, który zaczął budować apologetykę personalistyczną, i której jest jednym z głównych przedstawicieli.

KS. CZESŁAW S. BARTNIK

APOLOGETYKA PERSONALISTYCZNA

Istnieją różne ujęcia i systematyzacje apologetyki, pełne lub niepełne, wyodrębnione od teologii: integralna (A. Poulpiquet), znakowa (E. Masure, M. Rusecki), filozoficzna (M. Blondel), totalna (W. Kwiatkowski), ekumeniczna (Cz. S. Barfńnik, J. Myśków), historiozbawcza (R. Latourelle, A. Darlapp), personalna (C. Cirne-Lima, E. Kopeć) i inne. Wśród nich znajduje się oryginalna, choć wyrosła ze „szkoły warszawskiej”, apolo-

getyka syntetyczno-krytyczna, skonstruowana przez ks. Władysława Hładowskiego, umysł głęboki, precyzyjny, twórczy i o zmysle naukowym. Myslę, że ta apologetyka zmierza bardzo wyraźnie ku apologetyce personalistycznej w ujęciu w pełni systematycznym.¹

I. APOLOGETYKA SYNTETYCZNO-KRYTYCZNA

Ks. Władysław Hładowski wychodzi ze „szkoły warszawskiej” ks. Wincentego Kwiatkowskiego. Wydaje mi się jednak, że „apologetyka totalna” teje szkoły faktycznie kontynuuje tylko częściowo, kładąc akcent na pewną autonomię apologetyki od teologii, na wartość poznania empirycznego oraz na strukturę syntetyczną przedmiotu i metod. W swej głębi jednak jest to już apologetyka personalistyczna, daleko bardziej usystematyzowana, niż klasyczna apologetyka o tej nazwie.

Uczony z Drohiczyna opowiada się za utrzymaniem nazwy „apologetyka” przeciw częstszej, zwłaszcza po Vaticanum II, nazwie „teologia fundamentalna”.² Przy tym apologetyka w jego ujęciu ma charakter bardziej autonomiczny względem teologii, racjonalny i naukowy. Apologetyka ta jest usystematyzowanym uzasadnieniem rozumowym religii chrześcijańskiej lub rozumną systematyzacją autoapologii chrześcijaństwa.³ U jej podstaw jest zdecydowane i jasne rozróżnienie między wiarą a teologią, rozumianą jako refleksja krytyczno-naukowa nad objawieniem i chrześcijaństwem. Wiara jest zbawcza, żywa, nieomylna, niezmienna w swej treści, teologia zaś jest doczesna, narzędna, naukowa, omylna, zmienna. Oczywiście są także dialektycznie ze sobą związane, jest między nimi nieciągłość, ale i jakaś ciągłość. A więc Urzędu Nauczycielskiego Kościoła nie da się oderwać całkowicie od magisterium teologów Kościoła.⁴ Ponadto zachodzi różnica między apologetyką jako „sprawdzającą” wiarygodność objawienia a teologią fundamentalną jako tą refleksją, jaką samo chrześcijaństwo wierzące przeprowadza w języku teologicznym nad wiarogodnością objawienia (autoapologia). Są zatem pewne różnice w zapodmiotowaniu: teologia jest zapodmiotowana głównie społecznie, ekla- zjalnie, zaś apologetyka głównie indywidualnie, w krytycznej refleksji naukowca, tylko wtórnie w większej grupie apologetyków. Apologetyka jest krytyczną i obiektywną nauką o autoapologii Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła.

¹ Zob. W. Hładowski, *Początki chrześcijaństwa według egzystencjalnej interpretacji R. Bultmana*, Poznań 1954; tenże, *Apologetyka jako nauka normatywna w świetle fenomenologii wiary chrześcijańskiej*, *Collectanea Theologica*, 25(1954) fasc. 1-2, 61-84; tenże, *Metoda oglądowa w apologetyce*, tamże, 30(1959) fasc. 1-4, 20-42; tenże, *Metoda syntetycznego oglądu w apologetyce*, *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne*, 7(1960) z. 1, 107-112; tenże, *Struktura apologetyki*, tamże, 11(1964) z. 2, 33-53; tenże, *Historyczny rozwój problemu empirycznej sprawdzalności w apologetyce*, *Studia Theologica Varsaviensia*, 11(1973) nr 1, 43-82; tenże, *Sprawdzanie świadectwa chrześcijańskiego w apologetyce*, tamże, 11(1973) nr 2, 17-55; *Das Problem der Verifizierung des christlichen Zeugnisses*, Berlin 1973; tenże, *Weryfikacja historyczna religii katolickiej*, *Wiadomości Kościelne Archidiecezji w Białymstoku*, 11(1975) nr 2-3, 94-148; tenże, *Zarys apologetyki*, Warszawa 1980.

² Por. A. Kolping, *Fundamentaltheologie*, t. 1-2, Münster 1967-1974; H. Fries, *Fundamentaltheologie*, Graz 1985; *Handbuch der Fundamentaltheologie*, t. 1-4, Freiburg i. Br. 1985-1988.

³ W. Hładowski, *Zarys apologetyki*, Warszawa 1980, 11 nn.

⁴ Tamże, 103 nn., 183 nn.

Podstawowym problemem apologetyki jest to, czy wiara w Jezusa Chrystusa i Jego Znak Eklezjalny ma jakieś oparcie rozumowe. Czy więc chrześcijaństwo w swej samoświadomości jest prawdziwe? Czy nie jest czymś absolutnie niedowodliwym lub wręcz złudzeniem? Odpowiedzi trzeba szukać w jakimś świadectwie od samego Boga, gdyż tylko Bóg może wytłumaczyć i rozjaśnić swoje własne dzieło. Świadectwo Boże musi być zanurzone w świat doczesny i w historię ludzką. Stąd i wiara chrześcijan ma swój wymiar historyczny: zaistniała w czasie i przestrzeni, rozwija się w ramach ludzkiego dziania się i biegnie ku przyszłości razem z całym potokiem dziejów. Przy tym wiara ma też swój aspekt „empiryczny”, to znaczy, ma swoją konkretną refleksję, jest jakoś doświadczana w swych niektórych przejawach i ucieleśnia się w całej prakseologii, która z nią się wiąże. W. Kwiatkowski widział tu związek wiary (i apologii) z psychiką ludzką (umysłem, wolą, wartościami). W. Hładowski widzi tu raczej związek z całą osobą ludzką. Przy tym w aspekcie poznawczym kładzie akcent na roli umysłu, rozumu.

Apologetyka zatem dąży głównie przez umysł do sprawdzenia, czy Chrystus i jego objawienie uwiarygodniają się poznawczo w jednostce oraz społeczności. Społeczność przejmuje na swój sposób z tradycji wiarygodność faktu Bożego objawienia i Boskiej misji Kościoła, ale także rozwija swoją refleksję nad tą wiarygodnością, umacnia ją, poddaje krytyce. Następuje rozjaśnienie się świadectwa chrześcijańskiego, zawartego w słowach i faktach, oraz pogłębia się chrześcijańska samorefleksja. Apologetyka chce przerzucić wieloraki pomost pomiędzy tą wiarą i autorefleksją z jednej strony, a wiedzą, nauką i rozumem z drugiej strony. W ten sposób apologetyka chce dokonać pewnego rodzaju humanizacji religii. Objawienie bowiem nie może łamać rozumności człowieka przez narzucenie ślepej wiary. W ujęciu szkoły warszawskiej otrzymanie, choćby aspektowego i ubocznego, rozumnego uzasadnienia fundamentalnej prawdy chrześcijańskiej jest konieczne dla osoby rozumnej; co więcej — jest niezbywalnym prawem rozumnej istoty. Inaczej całe życie byłoby nieludzkie i negowałoby w pewien sposób prawdę o stworzeniu, zgodnie z którym człowiek jest stworzony nie tylko jako wolny, ale także jako rozumny.

W przedmiocie apologetyki W. Kwiatkowski kładł nacisk na antropologię Jezusa, uwyraźnioną w jego świadomości mesjańskiej, a wtórnie w świadomości społecznej, eklezjalnej. W. Hładowski natomiast szuka przedmiotu ogólnego apologetyki bardziej „obiektywnego” oraz zintegrowanego (Chrystus-Kościół). Za przedmiot ten przyjmuje refleksję chrześcijaństwa nad swoją wiarygodnością, wewnętrzną i zewnętrzną. Apologetyka bada krytycznie, systematycznie i rozumowo założenia samorefleksji chrześcijańskiej, logiczne i metodologiczne struktury tej samorefleksji oraz zjawisko (i dokumentację) chrześcijańskiej autoapologii w historii. Chrześcijaństwo ma swoją zdecydowaną autoapologię, swój bieżący sposób legitymowania się przed człowiekiem, swoje uzasadnienia fundamentalne. Szczególnie Nowy Testament jest pełen świadomości samouzasadnienia się. Istnieje całe świadectwo uwiarygodniania się chrześcijaństwa w konfrontacji z mozaizmem, religiami politeistycznymi, ateistami, ludźmi odstupującymi od prawdy. Refleksja ta koncentruje się przede wszystkim na uzasadnieniu absolutnego objawienia Mesjańskiego Jezusa z Nazaretu (teza chrystologiczna) i kontynuowania się w treści tego objawienia w Kościele (teza eklezjologiczna). Hładowski chce te dwie tezy złączyć niejako w jedną: wiarygodność objawienia (przygotowywanego

przez Izraela, spełnionego w Jezusie, przekazywanego przez Kościół). Jest to ujęcie szczególne: przedmiotem jest nie tyle Jezus Chrystus i chrześcijaństwo, ile raczej objawienie (jako Biblia, jako zbiór integralny zdań chrześcijańskich, jako język Boga). Oczywiście, po Soborze Watykańskim II objawienie rozumiane jest jako wydarzenie i słowo; przy czym wydarzenie i słowo wiążą się w dialektyczną całość: zdarzenie także „mówi”, a słowo jest „zdarzeniem”. W ten sposób stajemy przed postulatem ukształtowania apologetyki historyczno-hermeneutycznej.

Przedmiotem formalnym apologetyki jest, w tym ujęciu, wartość poznawcza chrześcijańskiej refleksji nad wiarygodnością objawienia. Chodzi nie tyle o materię wiarygodności, ile o sposoby poznania tej wiarygodności. Poznanie to zaś legitymuje się wymiarem transcendentnym objawienia: cudami, znakami i religijnym doświadczeniem (przy odpowiednich założeniach praktycznych i teoretycznych).

Apologetyka posługuje się metodą racjonalną, opartą na zasadach intelektu, rozumu, logiki, metodologii, nauki historycznej, języka, krytyki literackiej. Są to środki naukowe. Hładowski przypisuje, jak sądzę, wielką rolę historii, a dokładniej: myśleniu historycznemu i związaniu Ewangelii z wewnętrznymi i zewnętrznymi dziejami człowieka. Stąd w konsekwencji apologetyka osiąga coś z aspektu także empirycznego, gdyż historia wiąże się zawsze z pewnymi zjawiskami empirycznymi, poznanie historyczne wywodzi się zawsze z konkretnego świadectwa. Jednocześnie w historii dochodzą w pełni do głosu wszystkie uwarunkowania personalistyczne, gdyż świadectwo jest tworzone przez osobę i przyjmowane przez osobę.

Punktem wyjścia dla apologetyki chrześcijańskiej jako nauki były od początku *dicta et facta Iesu Christi* oraz ich odbicie w samoświadomości chrześcijaństwa. Już początki chrześcijaństwa stworzyły uzasadniającą i krytyczną samoświadomość w tym względzie. W okresie patrystyki chrześcijaństwo broniło się przed żydami, narodami politeistycznymi oraz zbiorowościami odchodzącymi od wiary. Stosowano raczej religijne, wykazywano spójność Starego i Nowego Testamentu, ukazywano transcendentalną mądrość chrześcijaństwa, wskazywano na jego rozświetlanie życia ludzkiego w świecie i chroniono autentyczność Ewangelii w czasie. Chrześcijaństwo miało zaświadczać samo o sobie, miało kryć w sobie argumenty swej słuszności i miało podlegać — w pewnym stopniu — weryfikacji rozumowej. Ale bardzo długo nie było ujęcia niezależnego i zewnętrznego wobec wiary i teologii.

Samodzielna nauka rozumowa, metodologiczna, przygotowująca właściwą teologię zaczęła się kształtować dopiero w czasie odrodzenia (G. Savonarola). Odtąd broniono już rzeczywistości Chrystusa, realności objawienia zstępującego z góry, autentyczności Biblii oraz prawdziwości Kościoła. W odrodzeniu łączyło się to z powstaniem nauki historycznej. Chrześcijaństwo ma swoją genezę historyczną oraz teologiczną. W oparciu o historię dowodzono, że objawienie było faktem w Jezusie i w Kościele i że w ogóle ingerował tu Bóg, wkraczając w historię. Dzięki rozumowaniu historycznemu mogła być stworzona rozumowa przesłanka pod tezę, że chrześcijaństwo zawiera w sobie treści ponadhistoryczne, teologiczne, że po prostu pochodzi od Boga. Przy tym argumentację historyczną wzmacniano często argumentacją filozoficzną (metafizyczną, religiologiczną, psychologiczną, antropologiczną, socjologiczną).

Mimo prób łączenia metod filozoficznych i historycznych w wieku XIX faktycznie panowało ciągle rozszczępienie na filozofię objawienia

(i chrześcijaństwa) oraz na historię fenomenu chrześcijaństwa. Na pewnym odcinku okazało się, że apologetyka nie operuje ani czystą filozofią, ani czystą historią, ale raczej historią zbawienia, i tak powstała apologetyka historiozabwca. Próbowano także ująć chrześcijaństwo jako fakt, konkret, realność — skierowane ku człowiekowi. A więc chciano osiągnąć integralność apologetyki poprzez odniesienie chrześcijaństwa do całego człowieka: umysłu, woli, serca, uczuć. Każda religia ma określoną relację do człowieka poprzez sanctum. Dlatego apologetyka poznaje i wartościuje (aksjologia). Tak uczył ks. W. Kwiatkowski. Profesor Hładowski obawia się tu irracjonalizmu i subiektywnego religioznawstwa. Przechodzi na apologetykę intelektualno-empiryczną. Jest to rozumowa krytyka chrześcijańskiej refleksji nad wiarygodnością objawienia. Apologetyka ta zakłada samoświadomość i antropologię chrześcijańską. Już sama refleksja chrześcijańska posiada warstwę intelektualną i wartościującą, ale apologetyka jest szczególnym postępowaniem rozumowym. Chodzi w niej głównie o krytyczną wartość refleksji chrześcijańskiej nad wiarygodnością objawienia. I tak osiągamy jeden przedmiot i spójną metodę, choć myślę, że metoda ta nie musi być jedna, może ich być wiele: historyczna, filozoficzna, empiryczna, intuicyjno-intelektualna, psychologiczna, religio-logiczna itp.

Oczywiście, dokonuje się rozwój zarówno rozumienia objawienia i wiary, jak i nauk biblijnych i filozofii, a w tym także samej apologetyki. Z biegiem czasu przekształca się przepowiadanie chrześcijańskie, język religijny oraz mentalność człowieka. Stąd w uzasadnieniu wiarygodności objawienia obecnie mniej uwzględnia się argumentację historyczną, a bardziej analizuje się antropologiczne i socjologiczne uwarunkowania życia wiary. Tym samym niekiedy rozszerza się niestety współczesny irracjonalizm i subiektywizm. Jedni, jak K. Rahner i H. Fries, opierający się na kantyzmie, koncentrują się na ukazywaniu antropologicznych uwarunkowań objawienia i akt wiary wyprowadzają z wewnętrznego „odpowiednika” ludzkiego, który w chrześcijaństwie znajduje swoje zaspokojenie i odpowiedź. Drudzy, jak P. Teilhard de Chardin, J. B. Metz, J. Comblin, L. Boff, I. Ellacuria, przesuwają akcent na analizę wartości chrześcijaństwa dla społeczeństwa i kultury, gdzie chrześcijaństwo „sprawdza się” w personalizacji życia społecznego i socjalizacji świata. Oba te ujęcia, indywidualne i społeczne, można zespolić w jedno: chrześcijaństwo uwiarygadnia się przez swe spełnianie człowieka jako osoby jednostkowej i zbiorowej. Ponadto ujęcie antropologiczne i społeczne trzeba znowu związać z ujęciem historycznym.

Ks. prof. Władysław Hładowski słusznie opowiada się za ujęciem syntetycznym. Przy tym w nowym aspekcie stara się wiązać problem języka z obiektywnym poznaniem intelektualnym. Apologetyka opiera się bowiem na chrześcijańskim przepowiadaniu oraz na krytyce refleksji samych chrześcijan nad wiarygodnością kerygmatu. Krytyka ta jest wielopłaszczyznowa i wieloaspektowa. Jej zadaniem jest wielostronna analiza, a następnie rozumowe „usprawiedliwienie” założeń religijnych refleksji nad głoszonym orędziem jako Bożym. Na założenia składają się: postawy praktyczne (zdolności i wyposażenia intelektu, rozum, woli, sprawności moralnych) oraz postawy teoretyczne (religijny i rozumowy obraz świata idea osobowego Boga-Stwórcy, idea zbawczej ingerencji Boga w świat i dzieje). Dziś apologetyka musi ukazać sensowność języka o Bożej ingerencji rewelacyjnej. Bowiem język sekularystyczny kwestionuje samą sensowność pytania o wiarygodność objawienia. Trzeba więc nowego ukształ-

towania całego języka o rzeczywistości transcendentnej. Musi być restytuowany przede wszystkim język o Bogu, o rzeczywistości religijnej, o zbawieniu. Drugim zadaniem apologetyki jest logiczna i metodologiczna krytyka samej refleksji nad wiarygodnością objawienia, skoncentrowanego w Jezusie Chrystusie i uobecnianego w Kościele. Postępowanie naukowe musi tutaj objąć pojęcie objawienia i znaków objawienia (cudów), uzasadnianie pośrednie i bezpośrednie oraz poprawność i wartość wszystkich ewentualnych metod. Trzecim etapem jest krytyczna ocena danych, które są znakami uzasadniającymi wiarygodność objawienia: Izrael, postać Jezusa Chrystusa, realizacja chrześcijaństwa — Kościół, usensownianie osobowego i społecznego istnienia człowieka.

W krytyce rozumowej względem chrześcijańskiej refleksji nad własną wiarą człowiek nie jest sędzią Bożych spraw, co zarzucają niektórzy protestanci, lecz jest właśnie sługą słuchających wiernie objawienia Bożego, skierowanego do całego człowieka na różne i odpowiednie sposoby.

Syntetyczno-krytyczna koncepcja apologetyki jest osiągnięciem naukowym bardzo znaczącym w powszechnej skali apologetyki w katolicyzmie.

II. Z INTEGRACJI PERSONALISTYCZNEJ

Wydaje mi się, że poglądy ks. Władysława Hładowskiego poprzez swoje odniesienie apologetyki do podmiotu całoosobowego, a także poprzez syntetyczność i klasyczny intelektualizm oraz odchodzenie od religiologii warszawskiej szkoły zmierzają w kierunku pełnego personalizmu. Wymagają tylko takiego wyjaśnienia. Apologetyka personalistyczna opiera się na całym systemie personalizmu, w którym osoba jest naczelną kategorią bytu, poznania, metodologii i prakseologii.

Właśnie w ujęciu personalistycznym nazwa „apologetyka” wydaje się lepsza niż nazwa „teologia fundamentalna”, jakkolwiek w pewnych zakresach można ich używać zamiennie. Personalizm jednoczy z jednej strony apologię chrześcijaństwa z wiarą jako fundamentem, a z drugiej strony usystematyzowaną apologetykę z podstawą dla teologii, która jest intelektualizacją wiary. Według niego istnieje różnica pomiędzy wiarą, która jest ontyczną samotranscendencją osoby, a teologią, która jest intelektualnym ujęciem tejże samotranscendencji (objawienia, łaski, znaku z góry, własnego wysiłku osoby). Zachodzi również różnica między apologetyką a teologią. Apologetyka jest niezależnym ujęciem intelektualnym i rozumnym przez osobę w sytuacji wiary dla usprawiedliwienia tej sytuacji, a więc czymś „oddolnym”, jakimś „przedłużeniem” człowieka w stronę religii, „humanizacją” religii, objawienia i innych ingerencji Bożych, czymś w swej istocie jeszcze nie sakralnym. Teologia natomiast jest całkowitym skupieniem się systematycznym nad wiarą, nad sytuacją religijną, treściami wierzonymi, wywodzi się z wiary jako źródła, jest czymś częściowo „odgórnym” od strony wiary i objawienia i posiada ślady pochodzenia sakralnego, choć sama w sobie również nie jest sakralna tak, jak objawienie i wiara. Ale istnieje też pewna wspólność dzięki strukturze personalistycznej: osoba ludzka, dla której intelekt jest pierwszą zasadą ontologiczną i poznawczą, jednocześnie wierzy (w sensie aktu i treści), jak i ujmuje refleksyjnie tę wiarę, wraz z kontrolą i weryfikacją.

Podstawowym problemem apologetyki jest to, czy wiara w Jezusa Chrystusa i Jego Dzieło Eklezjalne ma jakąkolwiek dowodliwą legitymację rozumną? Czy po prostu chrześcijaństwo jako fakt i jako treść jest

prawdziwe? Czy jest w tym poświadczone przez Boga? Czy w swej historii pozostaje autentyczne? Należy więc podać jakieś uzasadnienie roszczeń samego chrześcijaństwa: że jest ono Bożego pochodzenia, że jest Znakiem od Boga, że mieści w sobie prawdy nieomyłne, że wreszcie może być twórczo wcielone w życie osoby indywidualnej i społecznej. Czy człowiek może popatrzeć na objawienie bez objawienia, choćby w jednym jedynym punkcie uzasadniającym?

W celu uzyskania odpowiedzi badamy przede wszystkim osobę Jezusa Chrystusa w aspekcie indywidualnym (Jezus z Nazaretu) oraz społecznym (Kościół Chrystusa). Poznawanie Jezusa dąży do ukazania wiarygodności Chrystusa: najpierw jako faktu, a następnie jako „nauki”, wynikającej z tej Osoby (także poprzez Kościół). Jest to przedmiot skomplikowany. Można osiągnąć odpowiedź obiektywną, choć bazą główną jest już zastany fakt Chrystusa i Kościoła, a nawet choć pojęcia są sugerowane z zewnątrz względem rozumu „świeckiego”: Świadoma, a także i pozaświadoma, autodeklaracja, autoapologia Jezusa Chrystusa i Kościoła ma swoje racje rozumne, intersubiektywne, pozazłudzeniowe. Rzecz jasna, nie docieramy do całego faktu, zwłaszcza bezpośrednio; ani nie osiągamy jakiejś oczywistości obiektywnej; dochodzimy tylko do pewnej sfery poznawczej i „słusznościowej” osoby i faktu.

Przedmiot apologetyki w ujęciu personalistycznym jest szczególny. Nie ma tu przedmiotów, rzeczy, spraw, lecz są przede wszystkim osoby i świat osobowy, a w tym ich język czy obiektywizacje znakowe. Docieramy zatem do Boga, Jezusa Chrystusa, uczniów, świadków, do eklezjalnej wspólnoty osób. Znakami zaś są: Biblia, słowa, język, zdarzenie chrześcijaństwa, struktury chrześcijańskie, treść i forma kerygmatu. Wierzący, a także apologetyk, dociera najpierw do tych znaków, a dopiero przez nie nawiązuje kontakt osobowy z Chrystusem, z głosicielem Ewangelii oraz ze społecznością osób, stanowiących Kościół. Jest to sam w sobie kontakt pełnoosobowy. Apologetyk bada intelektualnie, krytycznie i metodycznie ten kontakt, faktyczny lub możliwy, oraz prawdopodobieństwo treści, jakie zawierają się w owych znakach. Znaki są niezbędnym narzędziem kontaktu między osobami. Odczytywane pozytywnie oraz akceptowane prowadzą do komunii między osobą a Jezusem Chrystusem oraz między różnymi osobami w relacji do Chrystusa jako osoby „decydującej” w tym zakresie.

W apologetyce, jak i w wierze, podmiotem jest cała osoba: nie sam umysł, sama wola, samo uczucie, sama łaska, albo sama praxis. Personalizm przyjmuje osobę jako podmiot integralny, nierozbijalny i całościujący życie i religię. Twierdzenia, że apologetyk ujmuje tylko prawdę logiczną, czy tylko sanctum są jednostronne. Ale problem jest głębszy. Różne dziedziny: intelektu, rozumu, woli, uczucia, behawioru nie zawsze są zespolone i zharmonizowane. Stąd może też ktoś przyjmować orędzie Chrystusa tylko umysłem, albo tylko wolą, albo tylko uczuciem, albo tylko praktycznie, albo umysłem i wolą a bez odpowiedniej praxis, albo samą praxis, albo samą praxis a bez odpowiedniego zaangażowania umysłem i wolą itd. Jest to stan rozbicia. Trzeba dążyć do spójnej całości w podmiocie, a także do idealnego stosunku osoby ludzkiej względem orędzia ewangelicznego, do ujęcia wszystkich dziedzin, do zintegrowania wszystkich owych „receptorów” i determinant osobowych w jeden receptor i w doskonałą determinantę. W tym decydujący jest receptor umysłu (intelektu i rozumu) i determinanta obiektywnej prawdy. Tak jest i w apologii i w apologetyce. Apologetyka jednak ten receptor rozwija w krytykę, wery-

fikację i uprawomocnienie. Wymiar łaski nie stanowi osobnego receptora, lecz jest ubogacaniem i uzdolnieniem wszystkich receptorów, na czele z umysłem. Łaska bardziej otwiera te receptory, doskonali je i utrwala. Ale nie usuwa ani nie zawiesza żadnych struktur umysłowych. Dokładniej mówiąc: łaska doskonali samą osobę, jej byt, proces recepcyjny, poznanie i samorealizację en bloc, a nie poszczególne receptory osobno. Stąd wypływa owa zależność pomiędzy receptorami, szczególnie w przypadku pozytywnym.

Za przedmiot apologetyki bierzemy Chrystusa-Kościół. W aspekcie personalistycznym wychodzi jeszcze wyraźniej to, że Jezus Chrystus i Kościół-Chrześcijaństwo mają — Jezus pierwotną, a Kościół pochodną — samoświadomość: krytyczną, uargumentowaną, imperatywną co do prawdziwości. Swoją prawdziwość ukazują na drodze intelektualnej oraz językowej. Apologetyk dociera do tych wyrażań prawdziwości w postaci krytyki do potęgi drugiej oraz w postaci systematyzacji intelektualnej. Jednakże pozostaje to zawsze doskonaleniem znaków pomiędzy osobą, gdzie znak ma coś z bierności, a osoba jest bardziej czynna, osoba czyta a znak jest odczytywany. Oczywiście, znak nie jest czymś czysto dowolnym i subiektywnym. Zawiera w sobie podstawę dla czytania obiektywnego i ma coś z determinanty dla prawdy. I tak wartości intelektualne, uniwersalne i konieczne zarówno znaku jak i determinanty prawdziwościowej bronią przed subiektywizmem. Krytyka naukowa dociera ostatecznie do jedności znaczeniowej znaku, którą jest ingerencja samoobjawiającego się Boga. W płaszczyźnie poznawczej jest to deklaracja boskiego pochodzenia treści. Deklaracja ta może się kryć w rozmaitych i licznych znakach materialnych.

Przedmiot formalny apologetyki to prawdziwość owej deklaracji, autoapologii Jezusa i Kościoła. Prawdziwość wiąże się z wartością krytyczną, uzasadnieniową i dowodliwą. Czyni to osoba: nadająca informację i odbierająca, a także przyjmująca deklarację i weryfikująca ją, bądź na sposób potoczny, bądź na sposób naukowy (apologetyk). Dla apologetyki istotny jest element poznania, intelektu, rozumienia i osiągnięcia prawdy. Prawdziwość jest wielkością autonomiczną, przychodzącą od porządku przedmiotowego, a zarazem zaspokojeniem potrzeby prawdy w osobie. Wielkość ta realizuje osobę w płaszczyźnie poznania i w określonym temacie. W religii prawda w szczególny sposób spełnia osobę, realizuje ją, obiektywizuje jej dążenia i treści. Jest to więc coś więcej niż zwykła informacja, która pozostawałaby efemeryczna na powierzchni życia. Prawdziwość religii wkracza w samą istotę jaźni, która sama z siebie stoi zawsze na rozstajach: osoby-nieosoby, prawdy-błędu, dobra-zła, wolności-samowyznawstwa-zniewolenia przez rzeczywistość zewnętrzną. Osoba jest zawsze dwumożliwością ontycznie: czasu i wieczności, bytu i nicości, zbawienia i niezbawienia. Przy tym osoba spełnia się ostatecznie tylko przy realności Boga i, w konsekwencji, przy prawdziwości odczytania Jego ingerencji. Wywodzenie całej religii i jej prawdziwości z samego wnętrza osoby ludzkiej trzeba uznać za immanentyzm i subiektywizm.

Prymat również posiada metoda racjonalna i intelektualna, choć bynajmniej nie oderwana od całości świata osoby. W ramach racjonalności i intelektualności jest ona: empiryczna, bo ujmuje znaki i środki materialne oraz integralizowana w sobie; umysł nie jest wyizolowany z osoby, ani intruzem dla niej, lecz jest sposobem religijnej realizacji osoby. Owa empiryczność jest ujmowana szeroko. Osoba może wyczytać ze znaku empirycznego: bezpośrednią sferę znaczeniową, która nie jest bynajmniej

koekstensywna względem całości przedmiotu i treści, oraz dalszą sferę znaczeniową — głębię bytu duchowego, rzeczywistość korespondującą z całą osobą, jakkolwiek intelekt nigdy nie wyczerpuje całej rzeczywistości religijnej, mającej swój wymiar tajemniczy.

Metody w apologetyce personalistycznej mogą być wielorakie: historyczna, empiryczna, filozoficzna, intuicjonistyczna, empatyczna, choć zawsze „pod sklepieniem” poznawczej siły osobowej. Poznawczość jest głęboko zakodowana zarówno w osobie indywidualnej, jak i społecznej. Sprawdzalność tego poznania jest klasyczna: racje, motywy, jasność, oczywistość (pełna lub częściowa, bezpośrednia lub pośrednia), ale ubogacona o cały snop światła osoby. Czy osoba dysponuje kryterium przedmiotowym, czy tylko podmiotowym? Niewątpliwie jest to kryterium przedmiotowe, ale nie w postaci mechanizmu, formuły, struktury, lecz w postaci ubogaconej o prapierwotność osoby. Osoba odczytuje słuszność jakiejś tezy o religii lub tezy religijnej z przedmiotu, z koniecznego meritum tej tezy i zarazem z całej swej zdolności osobowej. Zachodzi tu prapierwotne dopełniające się z konieczności poznanie przedmiotu i podmiotu, czyli obiektywności i subiektywności. Stąd też poznanie osobowe dopełnia objawienie z góry, a objawienie dopełnia poznanie. W wiarygodności osoba czyni pewien istotny *exitus ad personam Dei*, ale ten *exitus* stanowi jednocześnie wejście osoby w swoją głębię: *reditus ad seipsam*. Jest to samorealizacja pełniejsza niż w poznaniu rzeczy, jakkolwiek dotyczy tylko pasma intelektualnego.

O ile dla apologetyki klasycznej punktem wyjścia były same *dicta et facta Christi* oraz *conscientia et factum Ecclesiae*, o tyle dla apologetyki personalistycznej są to tylko znaki „językowe” w komunikacji osobowej. Kształt apologetyki zmienia się w historii w zależności od zmiany interlokutorów oraz samego języka: Żydzi, politeiści, inaczej wierzący chrześcijanie, niereligijni, ateści, ludzie „techniczni”, osobliwe kultury. Chociaż argumentacja zależy w części od konkretnych środków językowych, epok czasu i kręgów kulturowych, to jednak sama struktura wiarygodności pozostaje niezmienna, co przydaje godności osobie ludzkiej, która nie ginie w relatywizmie. I wiara bez żadnego uzasadnienia naruszałaby godność stworzenia Bożego. Uzasadnienie to muszą wypracowywać przynajmniej niektóre osoby w całym eklezjalnym podmiocie wiary. Uzasadnienie racjonalne obiektywne pokonuje zmienność języka i czasów.

Myślę, że apologetyka personalistyczna rozwija się od bardzo dawna. In nucleo powstała ona już wraz z chrześcijaństwem, które odsłoniło osobę człowieka jako rzeczywistość naczelną i absolutną. Przede wszystkim Jezus Chrystus odsłonił absolutność i nieskończoną godność osoby, każdej osoby. Chrześcijanie stopniowo rozwijali tę prawdę systemowo coraz wyraźniej. Im wyższe są systemy myśli, tym wyraźniej było rozwijane patrzenie na świat przez pryzmat osoby: apologetyci patrystyczni, św. Augustyn, św. Tomasz z Akwinu, Suárez, Pascal, Newman, Bowne, Mounier, Guardini, Teilhard de Chardin, Wojtyła i inni. Jednocześnie personalizm zyskuje na znaczeniu we wszystkich niemal większych systemach niechrześcijańskich tak, że dziś staje się ogólną kategorią myśli ludzkiej. Toteż wiązanie apologetyki z personalizmem jest nader słuszne i owocne.

Wartość apologetyki personalistycznej płynie przede wszystkim stąd, że wyrasta ona ze świata osobowego, a osoba jest głównym nadawcą i perceptorem poznań. Wiarygodność objawienia, przekazanego w różnych znakach, ujmowana jest możliwie w różnych aspektach: w historycznym,

empirycznym, duchowym, moralnym, egzystencjalnym... Aspekty te mogą się łączyć w jedną całość, i tak jest najlepiej, ale mogą być też uprawiane odrębnie i wtedy występują podtypy apologetyki: historyczna, filozoficzna, religiologiczna, fenomenologiczna, egzystencjalistyczna, emocjonalna, mistyczna itp. Oczywiście, w tych wszystkich podtypach najlepszym zabiegiem pozostaje osobowe — w tym intelektualne i racjonalne — zespolenie sfery doczesnej z treściami objawionymi i zbawczymi. Przy tym obie sfery pozostają sobą, nie mieszają się i wzajemnie się dopełniają, twórczo dla osoby ludzkiej. A zatem personalizm pozwala na pluralizm apologetyk i ich metod, prowadząc jednocześnie do wspólnego wszystkim celu: uzasadnienia racjonalnego wiarygodności objawienia w Chrystusie i chrześcijaństwie.

Personalizm w apologetyce nie oznacza ani subiektywizmu, ani irracjonalizmu. Oznacza natomiast pełnię kontaktu międzyosobowego, jakkolwiek osoby te nie muszą żyć równocześnie. Jest to poznanie raczej świata osobowego drugiej osoby (Jezusa Chrystusa, nosicieli religii), niż rzeczy lub spraw czy zdarzeń jako takich. Jest ono znacznie głębsze niż tylko uchwycenie jakichś odpowiedniości pomiędzy postulatami i pragnieniami a ich obiektywnymi odpowiednikami, uwarunkowaniami antropologicznymi, czy też ideałem życia społecznego. Nie chodzi tylko o osiągnięcie jakichś wartości w chrześcijaństwie, których pragniemy, czy które nam odpowiadają subiektywnie. Ma tu miejsce dotarcie do samej słuszności bytowej i obiektywnej. Jest tu spotkanie osoby z Osobą. Spotkanie to odbywa się na paśmie intelektualnym i jest weryfikowane, dowodzone, obejmowane całym światem osobowym jako słuszne i w całości „spersonalizowane”. To, co osobowe jest najbardziej obiektywne i prawdziwe.

W komunikacji, wywodzącej się z komunii międzyosobowej lub do tej komunii prowadzącej, ważną rolę odgrywa szeroko rozumiany język. Język ten ma — jak wspominaliśmy — zasadnicze znaczenie stałe, ale podlega również zmianom — doskonaleniu się lub degradacji. Stąd musi rozwijać się język objawienia i przepowiadania równoległe do świadomości Kościoła, a zarazem musi być doskonalona nasza percepcja, nasze rozumienie i nasza interpretacja języka. Jest tu zatem konieczna coraz pełniejsza i doskonalsza wiedza o Bogu, religii, świecie i człowieku. Należy rozwijać ciągle logiczną i metodologiczną krytykę tego języka, a także wszelkie sposoby dochodzenia do prawdy. I wreszcie trzeba wnikać głębiej intelektualnie w język chrześcijański, na ile jest to język między Bogiem a człowiekiem oraz między ludźmi w relacji do Boga. Język ten funkcjonuje w aspekcie poznawczym, krytycznym, dążeniowym, a także prakseologicznym. Również prakseologia wspiera słuszność sądów rozumowych o wiarygodności. Wartości poznawcze, logiczne, dążeniowe i prakseologiczne razem umacniają słuszność wydarzenia wiary, indywidualnej i społecznej. Na tej szerokiej, personalnej bazie jawi się „światło słuszności”, tworzące uprawomocnienie komunikacji człowieka z Bogiem w Jezusie Chrystusie. Apologetyka nie rozrywa ani nie osłabia tej komunikacji, lecz ją ułatwia, pogłębia, humanizuje. Oczywiście, w głębi tajemnica religijna w jakimś wymiarze pozostaje. I tylko cała osoba decyduje się na rozumną legitymację swej wiary. Wiarygodność jest możliwa tylko w świecie osobowym: w podmiocie osoby oraz pomiędzy osobami.